

„Solidarność Walcząca” była w latach 1982-1990 konspiracyjną organizacją, która czynnie walczyła z komunistycznym reżymem o niepodległość Polski.

ALTERNATYWA

S T O W A R Z Y S Z E N I E

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
ODDZIAŁ WARSZAWA



www.solidarni.waw.pl

„ALTERNATYWA” była pismem Solidarności Walczącej Oddział Warszawa- ukazywała się do 1990 r.



Wydanie bieżące dedykujemy Prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu i Prezesowi IPN Januszowi Kurtyce, którzy przeciwstawiali się próbom zrywania ciągłości kulturowej i cywilizacyjnej naszego narodu. Przeciwstawiali się relatywizacji pojęć honoru i patriotyzmu. Czynili to m.in. poprzez przywracanie pamięci o Żołnierzach Wyklętych i oddając należną im cześć.



Jeśli nie zachowamy pamięci o tych, którzy przez wiele lat po II wojnie światowej walczyli o wolną i niepodległą Polskę, to ich poświęcenie i przelana krew będą daremne, a zdrajcy i ich gloryfikatorzy przejdą do historii jako ludzie honoru. Tę prawdę starali się nam przekazać dwaj zmarli tragicznie Wielcy Polacy!

Stowarzyszenie Solidarność Walcząca Oddział Warszawa

"Wolność i Prawda"

Fragmety przemówienia przygotowywane przez Ś.P. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego na uroczystości 10 kwietnia 2010 roku w Katyniu. Tragiczna katastrofa smoleńska spowodowała, że tam, w Katyńskim Lesie, Jego słowa nie zabrzmiały.

1. To było 70 lat temu. Zabijano ich – wcześniej skrępowanych – strzałem w tył głowy. Tak by krwi było mało. Później – ciągle z orłami na guzikach mundurów – kładziono w głębokich dołach. Tu, w Katyniu takich śmierci było cztery tysiące czterysta. W Katyniu, Charkowie, Twerze, w Kijowie, Chersoniu oraz w Mińsku – razem 21.768. Zamordowani to obywatele Polski, ludzie różnych wyznań i różnych zawodów; wojskowi, policjanci i cywile. Są wśród nich generałowie i zwykli policjanci, profesorowie i wiejscy nauczyciele. Są wojskowi kapelani różnych wyznań: kapłani katolicki, naczelny rabin WP, naczelny kapelan greckokatolicki i naczelny kapelan prawosławny. Wszystkie te zbrodnie – popełnione w kilku miejscach – nazywamy symbolicznie Zbrodnią Katyńską. Łączy je obywatelstwo ofiar i ta sama decyzja tych samych sprawców.

2. Zbrodni dokonano z woli Stalina, na rozkaz najwyższych władz Związku Sowieckiego: Biura Politycznego WKP(b). Decyzja zapada 5 marca 1940, na wniosek Ławrentija Berii: rozstrzelać! W uzasadnieniu wniosku czytamy: to „zatwardziali, nie rokujący poprawy wrogowie władzy sowieckiej”.

3. Tych ludzi zgładzono bez procesów i wyroków. Zostali zamordowani z pogwałceniem praw i konwencji cywilizowanego świata. Czym jest śmierć dziesiątków tysięcy osób – obywateli Rzeczypospolitej – bez sądu? Jeśli to nie jest ludobójstwo, to co nim jest?

4. Pytamy, nie przestajemy pytać: dlaczego? Historycy wskazują zbrodnicze mechanizmy komunistycznego totalitaryzmu. Część jego ofiar leży tuż obok, również w katyńskim lesie. To tysiące Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, ludzie innych narodów. Źródłem zbrodni jest jednak także pakt Ribbentrop-Mołotow prowadzący do czwartego rozbioru Polski. Są nim imperialne, szowinistyczne zamiary Stalina. Zbrodnia Katyńska jest – pisał o tym wyłączony w ostatniej chwili z transportu śmierci prof. Stanisław Swianiewicz – częścią „akcji (...) oczyszczenia przedpoli potrzebnych dla dalszej ekspansji imperializmu sowieckiego”. Jest kluczowym elementem planu zniszczenia wolnej Polski: państwa stojącego – od roku 1920 - na drodze podboju Europy przez komunistyczne imperium. To dlatego NKWD próbuje pozyskać jeńców: niech poprą plany podboju. Oficerowie z Kozielska i Starobielska wybierają jednak honor, są wierni Ojczyźnie. Dlatego Stalin i jego Biuro Polityczne mszcząc się na niepokonanych decydują: rozstrzelać ich. Grobami są doły śmierci w Katyniu, pod Charkowem, w Miednoje. Te doły śmierci mają być także grobem Polski, niepodległej Rzeczypospolitej.

(...) W maju 1945 roku III Rzesza przegrywa wojnę. Nazistowski totalitaryzm upada. Niedługo obchodzić będziemy 65 rocznicę tego wydarzenia. Dla naszego narodu było to jednak zwycięstwo gorzkie, niepełne. Trafiamy w strefę wpływów Stalina i totalitarnego komunizmu. Po roku 1945 Polska istnieje ale bez niepodległości. Z narzuconym ustrojem. Próbuje się też zafalszować naszą pamięć o polskiej historii i polskiej tożsamości.

6. Ważną częścią tej próby fałszerstwa było kłamstwo katyńskie. Historycy nazywają je wręcz kłamstwem założycielskim PRL. Obowiązuje od roku 1943. To w związku z nim Stalin zrywa stosunki z polskim rządem. Świat miał się nigdy nie dowiedzieć. Rodzinom ofiar odebrano prawo do publicznej żałoby, do oplakania i godnego upamiętnienia najbliższych. Po stronie kłamstwa stoi potęga totalitarnego imperium, stoi aparat władzy polskich komunistów. Ludzie mówiący prawdę o Katyniu płacą za to wysoką cenę. Także uczniowie. W roku 1949 za wykrzyczaną na lekcji prawdę o Katyniu dwudziestoletni uczeń z Chełma Józef Bałka wyrokiem wojskowego sądu trafia na trzy lata do więzienia. Czyżby – przypomnę słowa poety - świadkiem miały pozostać „guziki nieugięte” znajdujące tu, na katyńskich mogiłach?

Są jednak także „nieugięci ludzie” i – po czterech dekadach – totalitarny Goliat zostaje pokonany. Prawda – ta ostateczna broń przeciw przemocy – zwycięża. Tak jak kłamstwo katyńskie było fundamentem PRL, tak prawda o Katyniu jest fundamentem wolnej Rzeczypospolitej.

7. (...) Katyń i kłamstwo katyńskie stały się bolesną raną polskiej historii, ale także na długie dziesięciolecia zatruty relacje między Polakami i Rosjanami. Nie da się budować trwałych relacji na kłamstwie. Kłamstwo dzieli ludzi i narody. Przynosi nienawiść i złość. Dlatego potrzeba nam prawdy. Racje nie są rozłożone równo, rację mają Ci, którzy walczą o wolność.

My, chrześcijanie wiemy o tym dobrze: prawda, nawet najboleśniejsza, wyzwala. Łączy. Przynosi sprawiedliwość. Pokazuje drogę do pojednania. (...) Jednak prawda potrzebuje nie tylko słów, ale i konkretów.

8. Tragedia Katynia i walka z kłamstwem katyńskim to doświadczenie ważne dla kolejnych pokoleń Polaków. To część naszej historii. Naszej pamięci i naszej tożsamości. To jednak także część historii całej Europy, świata. To przesłanie dotyczące każdego

człowieka i wszystkich narodów. Dotyczące i przeszłości, i przyszłości ludzkiej cywilizacji. Zbrodnia Katyńska już zawsze będzie przypominać o groźbie zniewolenia i zniszczenia ludzi i narodów. O sile kłamstwa. Będzie jednak także świadectwem tego, że ludzie i narody potrafią – nawet w czasach najtrudniejszych – wybrać wolność i obronić prawdę(...).

Oddajmy wspólnie hołd pomordowanym: pomódlmy się nad ich grobami. Chwała bohaterom! Cześć Ich pamięci!

Walczyli o Polskę Wolną i Niepodległą a zostali Wyklęci

O „Roju”

Dziemieszkiewicz się nazywał
Liczył lat dwadzieścia parę
W młodym wieku okazywał
Jak czcić Ojczyznę i wiarę

Mieczysław miał na imię
Pseudonim „Rój”
Konspiracji poświęcił
młodzięncy wiek swój

A gdy żegnał swą matkę
i opuszczał jej progi
Matka pytała:
*Synu mój drogi,
dokąd to Ciebie
Pan Bóg posyła
Ja się o Ciebie będę martwiła*

On odrzekł z wzruszeniem:
*Mamo kochana,
do walki mnie wzywa
Ojczyzna znękana.
Idę walczyć z komuną
i reżymem haniebnym.
Do tego celu jestem Ojczyźnie
bardzo potrzebny*

Rozstaniem z matką
był on wzruszony
Odchodząc od niej rzekł:
*Pochwalony.
Zostań się z Bogiem
i bądź mi zdrowa.
To były Jego do Matki
ostatnie słowa.*

i zwerbowano ok. 800 tajnych informatorów. Agentura dostarczała komunistycznemu aparatowi terroru 90 proc. informacji niezbędnych do zwalczania podziemia niepodległościowego. Bez jej pomocy UB działało na ślepo, było bezradne wobec niepodległościowej partyzantki i jej zaplecza w terenie. Różna była „wydajność” agentury. Pochodzące od niej informacje powodowały ciężkie straty podziemia oraz ograniczały jego wpływy. Inną bronią komunistów było zastraszanie ludności wiejskiej. Gospodarstwa, w których UB natknęło się na partyzantów, były palone wraz z inwentarzem. Wsie uznane za sprzyjające powstańcom były bombardowane przez lotnictwo. Nagminną praktyką było skazywanie na kilkuletnie wyroki więzienia osób, o których otrzymano informację, że pomagały partyzantom. I tak rolnik, który nie doniósł MO czy UB o tym, że w jego stodole partyzanci spędzili noc, mógł być pewien, że zostanie skazany na co najmniej rok więzienia. Od trzech do pięciu lat otrzymywali wszyscy, którzy świadomie podzielili się z partyzantami żywnością, odzieżą, zrobili dla nich zakupy lub przekazali jakąkolwiek informację. Wyrokom towarzyszyła konfiskata całego majątku lub przymusowe przesiedlenie na teren Ziemi Odzyskanych. Miało to doprowadzić do sterroryzowania ludności wiejskiej i spowodować ograniczenie jej poparcia dla powstańców, odcięcie od źródeł zaopatrzenia i zakwaterowania.



W wyniku donosu agentury 25 lutego 1950 r. grupa operacyjna UBP i KBW zlokalizowała we wsi Osyski (pow. ciechanowski) miejsce postoju patrolu st. sierż. Ildefonsa Żbikowskiego „Tygrysa”. W zaciętej walce poległi wszyscy partyzanci. Straty bezpieki - 2 zabitych i 3 rannych. W odwet partyzanci zlikwidowali sołtysa Henryka S. (agenta UBP o kryptonimie „Znajomy”) oraz jego żonę.

(Zdjęcie pośmiertne, wykonane przez UB, partyzantów z oddziału Mieczysława Dziemieszkiewicza „Roja” (patrol „Tygrysa”), poległych 25 II 1950 roku - od lewej: Ildefons Żbikowski „Tygrys”, Józef Niski „Brzoza”, Henryk Niedziałkowski „Huragan” i Władysław Bukowski „Zapora”)



Dłużej przetrwał w terenie pododdział dowodzony przez Władysława Grudzińskiego „Pilota”. 23 czerwca 1950 r. został otoczony i rozбит w miejscowości Popowo Borowe, powiat pułtowski. W walce poległ dowódca i trzej jego podkomendni. Do rozbicia oddziału użyto 500 żołnierzy, 9 psów tropiących oraz kilku samolotów.

(Zdjęcie pośmiertne, wykonane przez UB, partyzantów z oddziału Mieczysława Dziemieszkiewicza „Roja” (patrol „Pilota”), poległych 23 VI 1950 roku - Władysław Grudziński „Pilot” (drugi od lewej), Czesław Wilski „Brzoza”, Hieronim Żbikowski „Gwiazda”, Kazimierz Chrzanowski „Wilk”)

Mieczysław Dziemiszkiwicz "Rój" został zdradzony przez ukochaną kobietę zwerbowaną przez UBP. Za wskazanie miejsca zakwaterowania „Roja”, uzyskała obietnicę zwolnienia uwięzionych rodziców. W nocy 13 kwietnia 1951 r. „Rój” i „Mazur” zostali otoczeni we wsi Szyszki. Zginęli przy próbie przedarcia się przez obławę. Z raportu dowództwa I Brygady KBW z likwidacji "Roja" i "Mazura" można wnioskować, że jeden z ciężko rannych partyzantów w momencie zbliżania się do niego grupy operacyjnej popełnił samobójstwo. Ubecy sfotografowali odarte z mundurów i butów ciała zabitych - czyniono tak, aby upokorzyć ofiary i pokazać jako niechlujnych bandytów. Ubecy pastwili się nad ich ciałami, ciągnąc na lince za samochodem. Do dziś nie jest znane miejsce pochówku obu żołnierzy.

Represje nie ominęły także pozostałej rodziny "Roja". Aresztowano jego matkę oraz młodszego brata Jerzego Dziemiszkiwicza, który został skazany na siedem lat więzienia. W późniejszych latach prześladowany przez SB m.in. podrzucono mu broń w pracy został skazany na kilka lat więzienia. W grudniu 1969 r. zmarł tragicznie w niewyjaśnionych okolicznościach.

Mieczysław Dziemiszkiwicz mimo młodego wieku (26 l.) był wspaniałym dowódcą i kolegą, uwielbianym przez swoich żołnierzy. Należał do najwybitniejszych, najbardziej energicznych i zdeterminowanych dowódców terenowych XVI Okręgu Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Cieszył się poparciem ludności, dzięki któremu mógł tak długo działać i utrudniać komunistom utrwalanie swej władzy. Poległ w walce o wolną i niepodległą Polskę.

Za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej prezydent RP Lech Kaczyński 13 października 2007 r. odznaczył pośmiertnie Mieczysława Dziemiszkiwicza "Roja" Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski".

Narodowe Siły Zbrojne – nieprzejednani między dwoma wrogami

Ja walkę o Wielką Polskę uważam za najważniejszy cel mego życia. Mając szczerą i nieprzymuszoną wolę służyć Ojczyźnie, aż do ostatniej kropli krwi - wstępuję do Narodowych Sił Zbrojnych. Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedy-nemu, że wiernie będę walczył o niepodległość Polski. Rozkazów wszystkich mych przełożonych będę słuchał i posłusznie będę je wykonywał. Tajemnic organizacyjnych będę wiernie strzegł. W pełni świadomości celu pierwszej śmierci poniosę aniżeli zdradzę. Tak mi dopomóż Bóg i święta Syna Jego Męko i Ty Królowo Korony Polskiej.

(Tekst przysięgi żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych)

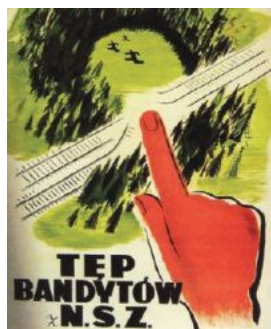
W 1939 r. powstała Narodowa Organizacja Wojskowa (NOW), zbrojna formacja Stronnictwa Narodowego. W wyniku akcji scaleniowej wszystkich organizacji zbrojnych prowadzonej przez KG Armii Krajowej, w sierpniu 1942 roku doszło do podpisania umowy. Część sztabu NOW nie zaakceptowała jednak podpisanego porozumienia, w rezultacie doszło do rozłamu. We wrześniu 1942 r. z połączenia "rozłamowców" z NOW i Związku Jaszczurczego (członkowie przedwojennego Obozu Narodowo Radykalnego) powstały Narodowe Siły Zbrojne. Wybitny historyk emigracyjny Władysław Pobóg-Malinowski pisał: „NSZ skupiały w swych szeregach młodzież dynamiczną i gorącą (...), cechował ją m.in. nieprzejednany stosunek do komunizmu”. „Do Narodowych Sił Zbrojnych - wspominał Zbigniew Stypułkowski - szli fanatycy, którzy oddawali się sprawie bezgranicznie, nie żądając niczego dla siebie”.

Narodowe Siły Zbrojne wyznawały zasadę dwóch wrogów, co przez lata służyło dyskryminacji i prześladowaniu żołnierzy tej formacji. Nie zauważa się faktu, iż w latach 1939-1941 Polska znajdowała się również w stanie wojny z Rosją Sowiecką, która okupowała ponad połowę jej obszaru. Straszliwy terror jaki spotkał obywateli polskich na ziemiach zajętych po 17 września 1939 r. przez Sowieków nie pozostawiał złudzeń, że mamy do czynienia z takim samym - jak Niemcy - śmiertelnym wrogiem. W miarę zbliżania się do granic Rzeczypospolitej Armii Czerwonej wzrastała aktywność komunistycznej partyzantki. Dowództwo NSZ dostrzegło wielkie niebezpieczeństwo grożące ze strony „Gwardii Ludowej” (później "Armii Ludowej"), które słusznie uważano za sowiecką agenturę infiltrującą społeczeństwo polskie w celu jego ujarznienia przez Związek Radziecki. Było to zgodne z opinią dowództwa AK na temat komunistycznej partyzantki : (...)”*Oddziały organizowane w Polsce przez obce komunistyczne agencje, pod nazwą Armii Ludowej nie stanowią większych jednostek. Również jak i dywersanci sowieccy nie występują one z reguły do walki z okupantem, lecz stanowią organ dywersji przeciwpolskiej, organ dla przygotowania przewrotu bolszewickiego w Polsce celem poddania jej Rosji sowieckiej. W obecnym okresie akcją grabieżczą stanowi dominujące wyczyny tych oddziałów.(...) Napadają na nasze wsie, miasteczka, ograbiają dwory, plebanie, chłopów, mordują broniących swego dobytku, prowadzą akcję dywersyjną, wysadzają mosty, torą kolejowe, pałą tartaki...i nałogowo unikają bezpośredniego zetknięcia z Gestapo i żandarmerią niemiecką. A rezultat ? Bohaterzy wycofują się w bezpieczne miejsca, a tymczasem Gestapo i żandarmeria morduje niewinną i spokojną ludność, której jedyną zbrodnią jest to, że mieszka w pobliżu dokonanego aktu sabotażu. (...)*”

Organ prasowy narodowców "Szaniec" trafnie oceniał prawdziwe zamiary agentury sowieckiej działającej na ziemiach polskich: „(...) *Może ktoś z Was woli ginąć metodą katyńską z naganą w tył czaszki, albo w obozach niemieckich. To już rzecz gustu dla nas to jednakowa przyjemność. Z Niemcami walczy cały świat. Niemcy wojnę już przegrały. Z Rosją Sowiecką walczą dziś tylko Niemcy. Dlatego też likwidowanie w Polsce agentur sowieckich choćby stroiły się w najpiękniejsze patriotyczne piórka - to obowiązek, to konieczność. Tego wymaga polska racja stanu. I dlatego walczyć będziemy bez względu na to, czy się to komu podoba czy nie. Będzie mniej wołksdeutscheów na służbie Kremla. W obronie własnej mamy prawo walczyć. Jest to prawo naturalne każdego narodu. (...)*”.

W 1944 r. KG AK podjęła ponownie próbę scalenia z NSZ , rozpoczęły się rozmowy w sprawie podjęcia współpracy wojskowej. Nie było jednak jednomyślności w samym NSZ. W czerwcu 1944 rozłam w NSZ stał się faktem. Odtąd funkcjonowały dwie odrębne organizacje używające tej samej nazwy: NSZ-AK, które podporządkowały się AK oraz NSZ-ZJ, które zachowały niezależność organizacyjno-wojskową. Do 1944 r. NSZ nie były częścią AK, uznawały jednak zwierzchnictwo Rządu Polskiego w Londynie i Naczelnego Wodza.

Po upadku Powstania Warszawskiego, w listopadzie 1944 r. odbyło się spotkanie przedstawicieli Stronnictwa Narodowego, na którym zostało utworzone Narodowe Zjednoczenie Wojskowe (NZW). W jego skład weszły struktury i oddziały AK-NOW, AK-NSZ, NSZ (nie scalonego z AK). Dołączyły również lokalne struktury AK, szczególnie w Białostockiem i na Mazowszu , które nie podjęły działalności w organizacjach powstałych na bazie rozwiązanej AK (NIE, DSZ, ROAK, WiN). Oddziały partyzanckie NOW-AK i NSZ-AK w większości nie ujawniały się wobec wkraczających Sowieków, dlatego w mniejszym stopniu zostały rozpracowane przez NKWD oraz agenturalne siły komunistyczne (PPR i AL).



Po "wyzwoleniu" reżim komunistyczny postanowił krwawo rozprawić się z żołnierzami podziemia niepodległościowego, szczególnie z NSZ. Za samą przynależność do organizacji groził wyrok śmierci. Poprzez spreparowane oskarżenia zamierzano zniszczyć w społeczeństwie pamięć o ich bohaterstwie. Echa tej propagandy słychać do dziś.

Dla komunistów Narodowe Siły Zbrojne stanowiły synonim wroga, z którym należało się bezlitośnie rozprawić. Za swój patriotyzm, nieprzejednanie i wiarę w niepodległą Polskę żołnierze NSZ oraz NZW płacili życiem i zdrowiem w więzieniach. Zadaniem komunistycznej propagandy było zozydzić tę organizację w umysłach Polaków. Do akcji tej wykorzystano ludzi sztuki: rysowników, malarzy, pisarzy, poetów, ludzi filmu. Do końca istnienia PRL żołnierze NSZ nie mogli liczyć na żadną formę rehabilitacji. Status kombatantów otrzymali dopiero po 1989 r.



Hieronim Rogiński „Róg” – KP NZW „Łużyca”-„Łuków”

Działalność Komendy Powiatu Narodowego Zjednoczenia Wojskowego kryptonim „Łużyca” - „Łuków” była związana strukturalnie z 16 Okręgiem NZW „Mazowsze” - „Orzeł” Mieczysława Dziemieszkiewicza „Roga”. W końcu 1948 r. została powołana przez Witolda Boruckiego „Dęba” - „Babinicza” czwarta Komenda XVI Okręgu NZW. Odbudowana przez niego struktura składała się z czterech komend powiatowych. Jedną z nich była KP „Łuków” (powiat Kolno) dowodzona przez Hieronima Rogińskiego ps. „Róg”.

Hieronim Rogiński urodził się 30 IX 1911 r. w Nowym Jorku, skąd jego rodzina powróciła do Polski. Wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec, zbiegł w 1941 r. i powrócił w Łomżyńskie. Od 1942 r. był członkiem ZWZ, a następnie jako podoficer szkoleniowy saperów działał w ramach Obwodu Łomża AK.

W 1943 r. przeszedł w szeregi Narodowych Sił Zbrojnych. Po wejściu oddziałów sowieckich nadal był członkiem NSZ, a następnie NZW. Był dowódcą 10-osobowego oddziału. Podczas amnestii w 1947 r. nie ujawnił się. W dniu 17 sierpnia 1948 r. na odprawie dowództwa powiatu został wybrany na stanowisko komendanta Komendy Powiatu Łuków, obejmującego swoim zasięgiem teren powiatu kolneńskiego. W skład dowodzonej przez chorążego Hieronima Rogińskiego komendy powiatu wchodziły trzy patrole partyzanckie operujące na terenie powiatów: kolneńskiego, ostrołęckiego i piskiego, liczące w pierwszym kwartale 1950 r. 16 partyzantów.

Stoczyła one wiele potyczek z oddziałami UB, MO i KBW, między innymi w dniu 16 września 1948 r. we wsi Poryte, gmina Stawiski, 14 lipca 1949 r. w okolicach wsi Łacha, gmina Turośl, w dniu 5 lipca 1950 r. w kolonii Leman, powiat Kolno.

18 kwietnia 1952 r. w wyniku zdrady, został otoczony w Kolonii Czerwone k. Kolna. Nie mając szans na ucieczkę popełnił samobójstwo w bunkrze, który mieścił się pod piwnicą domu mieszkalnego i służył partyzantom Komendy od września 1949 r. Po jego śmierci dowództwo nad oddziałem przejął sierżant Marian Borys „Czarny”, który zginął w dniu 12 sierpnia 1954 r. k. wsi Zaskrodzie, gmina Stawiski. Ostatni dowódca patrolu z oddziału „Roga” i „Czarnego”, Romuald Korwek „Orzech”, ukrywał się aż do ujawnienia w 1960r.

Na zdjęciu: od lewej Marian Borys „Czarny” († 12 VIII 1954r.), Hieronim Rogiński „Róg” († 18 IV 1952 r.), Stanisław Śledzik „Huragan” († 5 VII 1951 r.) Chorąży Hieronim Rogiński „Róg” 24 października 2008 r. został pośmiertnie odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Łomżyńskie i grajewskie w walce – oddział NZW Hieronima Mioduszewskiego „Deski”

Hieronim Mioduszewski „Deska”, urodził się 21 IV 1922 r. w Dzięgiele, pow. Łomża. W konspiracji od 1941 r., początkowo w ZWZ-AK. W 1943 przeszedł do NSZ, gdzie został dowódcą plutonu. Po „wyzwoleniu” nadal w NSZ, a następnie w NZW. Do sierpnia 1946 r. pełnił funkcję dowódcy plutonu i szefa kompanijnego PAS w kompanii KP NZW Grajewo krypt. „Orkan”. Ujawnił się w dniu 21 IV 1947 r. w PUBP Łomża-Stawiski. Od początku 1951 r. Hieronim Mioduszewski zaczął ukrywać się, w czerwcu 1951 r. zorganizował kilkusobowy patrol. Nawiązał kontakt z komendantem KP NZW „Łuków”, chor. Hieronimem Rogińskim „Rogiem”, którego patrole PAS operowały na terenie pogranicza powiatów Kolno, Grajewo, Łomża i Ostrołęka przeprowadzając akcje przeciwko agenturze, UB i MO.

24 kwietnia 1952 r. otoczony w leśnym bunkrze przez oddziały KBW i UB razem ze swoim patrolu podjęli walkę. Wszyscy zginęli: Hieronim Mioduszewski „Deska”, Fabian Konopka „Stawek” - „Adam”, Edward Gutowski „Piotr”, Henryk Uchal „Kazik”. Po śmierci „Deski” dowództwo nad resztą oddziału przejął Edward Łepkowski „Most” - „Bogdan”. Jego oddział liczył siedmiu partyzantów. Dowództwo sprawował do śmierci 19 lipca 1952 r. Po nim resztkami oddziału dowodził Józef Iwanowski „Dunaj” - „Błyskawica”, aresztowany 18 I 1953 r. we wsi Orlikowo przez oddział KBW.

Ostatni leśni suwalszczyzny

Po „amnestii” lutowej 1947 roku i ujawnieniu Obwodu Suwalsko-Augustowskiego WiN (25 kwietnia 1947 r.) w lasach zostali nieliczni żołnierze. Na skutek ponownych represji, aresztowań, prowokacji i zagrożenia aresztowaniami doszło do odtwarzania oddziałów partyzanckich. Utworzony w 1949 roku przez Jana Sadowskiego „Błady” († 21 VI 1951) i Piotra Burdyna oddział był najliczniejszym i najbardziej znanym z tych, które działały na tym terenie po 1947 r. Walczył na obszarze powiatów: suwalskiego, augustowskiego, gołdapskiego i oleckiego, przejściowo w powiecie węgorzewskim, giżyckim i iełkim. Oddział Jana Sadowskiego i Piotra Burdyna pełnił funkcje policyjne, chroniąc miejscową ludność przed nadużyciami ze strony przedstawicieli władzy ludowej, likwidując lub karząc aktywistów partyjnych, współpracowników i agentów UB. Zapewniało mu to konieczne do przetrwania poparcie mieszkańców. Oddział miał sieć bunkrów na terenie gospodarstw życzliwych rolników, w których mógł kwaterować.

W wyniku obław przeprowadzonych 6 kwietnia 1952 r. w Rudziach k. Gołdapi i z 9 kwietnia 1952 r. w Łumbiach doszło do rozbicia oddziału przez KBW i UB. W walkach polegli: Julian Staśkiewicz „Borowy” (I.25), Franciszek Witkowski „Adam”(I.30), Józef Dudanowicz „Skała” (I.22), Franciszek Dudanowicz „Chomik” (I.20), Ryszard Dudanowicz „Wir” (I.24). Ciężko ranny Mieczysław Witkowski „Ślepek” został przewieziony do szpitala w Białymstoku, gdzie popełnił samobójstwo zrywając opatrunki i rozrywając własne rany. Pozostali ranni Mieczysław Dudanowicz „Ponury” (I.27) oraz Feliks Dziedzich „Żbik” (I.26) zostali aresztowani i skazani na 15 lat więzienia. 10 kwietnia 1952 r. osaczony przez grupę operacyjną UB i KBW we wsi Wysoki Most pow. Suwałki dowódca oddziału Piotr Burdyn zginął śmiercią samobójczą rozrywając się granatem, Ocalały z obławy Antoni Kwiedorowicz „Lis” († 2 X 1954r.) dołączył do oddziału partyzanckiego operującego w augustowskiem.

„Zabijaliśmy nie dla przyjemności, nie z chęci samego tylko mordowania, ale za Matkę Ojczyznę i za matki nasze, które dały nam życie, za ojców, braci, za pohańbione siostry i za pohańbiony Twój Święty Krzyż. Boże, przebacz nam!”

Brygada Świętokrzyska NSZ, Wielki Piątek, 30 marca 1945

